NOWE NIESPODZIANKI W LIDZE

SPORT
WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK
10 zł
Nr. 24 (310) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW. 22 marca 1948 r. 10 ZŁ.

ŁKS-TĘCZA 8:8

NAJWIĘKSZE NIESPODZIANKI *MISTRZOSTW POLSKI* W BOKSIE

WARTA-MKS 7:9

Łódź (tel. wł.) Drugie spotkanie pięściarzy ŁKS-u i Tęczy zakończyło się niespodziewanie wynikiem remisowym 8:8. ŁKS zlekceważył wyraźnie przeciwnika, wystawiając w kilku wagach zawodników rezerwowych.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu bokserzy Tęczy):

W muszej Bednarek I zdobył punkty walkowerem wskutek nie stawienia się Kamińskiego. **W koguciej** Bednarek II wskutek niedowagi musiał oddać punkty Różyckiemu.

Ta sama historia powtórzyła się w wadze piórkowej, gdzie z kolei Jurek uzyskał punkty walkowerem wobec niedowagi Popielatego.

W wadze lekkiej Grymin niezbyt zasłużenie wygrał z Bonikowskim. Bardziej na miejscu byłby tu wynik remisowy.

W wadze półśredniej Olejnik zmusił w II-ej rundzie do poddania się Mazura.

W średniej Trzęsowski wygrał w III-cim starciu przez t. k. o. z Rychtelkim.

W półciężkiej Pisarski po 3-rundowym bawieniu się wypunktował wysoko Markiewicza. Wreszcie w ciężkiej Zylis wypunktował Jaskułę.

W ringu sędziował nieszczególnie [illegible]alski z Poznania, na punkty pp. [illegible]wski, Rozmarynowski i Sudziń[illegible].

KLASA PAŃSTWOWA	NIEDZIELA 22. III.
ILOŚĆ SPOTKAŃ	7
ILOŚĆ ZDOBYTYCH BRAMEK / ZWYCIĘSCY : POKONANI	32 / 23:9
NAJLEPSI STRZELCY 1 2 3	ALSZER 2, PARPAN 2, SZEWCZYK 2, DZIUBA 2, CZAPCZYK 2, GENDERA
NAJLEPSI BRAMKARZE 1 2 3	Jakubik, Uptas, Krystkowiak
NAJLEPSI SĘDZIOWIE 1 2 3	Walczak, Olewski, Nalepa
NAJWIĘKSZA NIESPODZIANKA	Wisła — ZZK 1:1
LEADER	Cracovia
OUTSIDER	POLONIA W
ILOŚĆ WIDZÓW	70.000
NAJLEPSZA JEDYNASTKA NIEDZIELI WG. NASZYCH SPRAWOZDAWCÓW	Jakubik, Dusik, Barwiński, Suszczyk, Parpan, Jabłoński II, Cisowski, Gracz, Alszer, Cieślik, Wiśniewski
WYNIKI:	POLONIA W — CRACOVIA 2:5. POLONIA B — WIDZEW 2:1. RUCH — ŁKS 7:3. WARTA — AKS 4:2. GARBARNIA — LEGIA 1:0. RYMER — TARNOVIA 3:0. WISŁA — ZZK 1:1.

WARTA WYGRAŁA 4:2 (1:1)

Z AKS-em W CHORZOWIE

MISTRZ POLSKI NIE ZREZYGNOWAŁ *ZE SWEGO TYTUŁU*

ŁADNA I SKUTECZNA GRA ZIELONYCH *w CHORZOWIE*

CHORZÓW. Wspaniała niedziela roku 1946 kiedy to, reprezentant grodu Przemysława wyjechał z Chorzowa rozgromiony 6:1 nie prędko się chyba powtórzy.

Wierzono na Śląsku w to, że tym razem po dwóch porażkach AKS potrafi obecnie „pożreć" mistrza Polski na własnym boisku. Wierzyła w to 20.000 prawie widownia, która później niemile się rozczarowała i wygwizdała własną drużynę.

AKS-owi nie udał się rewanż i przegrał zasłużenie z drużyną lepszą od siebie w każdej linii.

Chorzowianie mają obecnie bardzo rozwodniony skład, który w spotkaniach z groźnymi przeciwnikami nie [illegible] na zwycięstwa. Niegdyś „żelazna defensywa" przedstawia teraz żałosny obraz. Mrugała razi niepewnością, Durniok jest obrońcą bardzo przeciętnej klasy, a Piec II w ogóle nie ma pojęcia o grze na tej pozycji. W sumie trio obronne AKS-u stanęło na zupełnie nieligowym poziomie.

[illegible]ła się do takiej gry i po[illegible] wyróżnić należy najs[illegible] w tej linii gracza Andrzejewskiego. On jeden przejął na siebie cały ciężar gry i pracował za siebie i za swoich kolegów. Obydwaj boczni: Wieczorek i Gajdzik próbowali wprawdzie nawiązać [illegible]ność z atakiem i „łatać [illegible]" powstałe w formacjach ob[illegible] ale robili to jakoś bez [illegible]nia. Poza tym obydwaj znajdują się w bardzo kiepskiej kondycji fizycznej.

[illegible] ta wspaniała niegdyś broń AKS-u w obecnym zestawieniu nie jest zbyt groźny dla dobrych tyłów przeciwnika.

Je[illegible] [illegible] graczem w kwintecie był Kulik. Kulik zrobił znaczne postępy, potrafi centrować z biegu, jest szybki i walczy o każdą piłkę.

Nieopanowany Cholewa „hasał" po [illegible] zupełnie bezcelowo. Ruchliwością i wszędobylstwem [illegible] nadrobić wiele braków, z [illegible] najważniejszym jest brak myśli w grze.

Spodzieja przewidziany na kierownika napadu jedenastki narodowej grał jakby zahypnotyzowany. Wszystkie jego akcje były zwolnione. Kilka razy wprawdzie zagrał [illegible] poziomie, ale były [illegible] z których [illegible] bramk[illegible] dnia.

[illegible] lewe tym gorzej. [illegible] bardzo słaby technicznie a [illegible] robił wszystko czego [illegible]ało robić i chwilami w[illegible] się, że znalazł on się w [illegible] padek.

Tak więc oblicze drużyny gospodarzy nie było zbyt jasne.

W przeciwieństwie do swojego przeciwnika Warta przedstawiała zgrany, dobrze rozumiejący się bez słabych punktów zespół, w którym wszystko „grało".

Jak zwykle tak i [illegible] drużynie poznańskiej nie [illegible] ni[illegible] specjalnie wyróżnić [illegible] kt[illegible] dla [illegible]. Może jedynie Du[illegible] mający bardzo dobry dzień powinien być [illegible] w klasy[illegible] [illegible].

Kapitan PZPN przyjechał specjalnie na mecz Warta — AKS, aby zobaczyć grę Krystkowiaka, aby jego wobec sła[illegible] [illegible]nika i Skromnego p[illegible] reprezentacji. Niestety Krystkowiak nie miał pola do po[illegible]. Z dwóch bramek jakie przepuścił nie mógł obronić żadnej. Reszta strzałów przechodziła zazwyczaj obok bramki.

Obrońcy spisali się doskonale. Posiadają oni oswabadzający wykop i dość ostro wchodzą w akcje.

Obawy o to, aby pomoc poznańska nie sięgnęła na wysokość zadania nie ziściły się. Cała trójka grała bardzo mądrze, wg. systemu WM. Groński na środku potrafił pracować jak maszyna. Często było go widać pod własną bramką, by znów za chwilę znaleźć się w okolicach pola karnego przeciwnika. [illegible] dokładnie piłki, [illegible] wszelkie akcje tak o[illegible] jak i defenzywne.

[illegible] paraliżował groźne akcje [illegible] prawej strony AKS-u. [illegible] na prawej [illegible] zadania sku[illegible] lewej strony, ataku chorzowskiego.

Atak Warty wykorzystał wszystkie sytuacje. **Ilekroć przytomni strzelcy: Gendera i Czapczyk znaleźli się pod bramką przeciwnika, tylekroć było bardzo gorąco.** Skrzypniak dostroił się całkowicie do ich gry. Słabiej wypadli skrzydłowi. Smólski był tak że tym razem ociężały i nie szedł za całym atakiem, a Orłowski na prawej stronie nie był lepszy od niego, mimo że pod koniec spotkania wybitnie się podciągnął.

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w składach następujących:

WARTA: Krystkowiak, Dusik, Wajs, Kaźmierczak, Groński, Potulewicz, Smolski, Skrzypniak, Czapczyk, Gendera, Orłowski.

AKS: Mrugała, Durniok, Piec II, Wieczorek, Andrzejewski, Gajdzik, Kulik, Cholewa, Spodzieja, Muskała, Kalus.

Zawody prowadził bardzo dobrze sędzia Nalepa z Opola.

Gra rozpoczęła się atakami Warty, które jednak paraliżowała dobrze grającą w tym okresie pomoc.

Dalsze minuty przyniosły zmienne ataki, a pod bramką Warty kilkakrotnie było bardzo gorąco.

W 12 min. całkiem niespodziewanie goście zdobywają [illegible]adzenie, przez Genderę, który wykorzystał brak zdecydowania Mrugały i zdobył bramkę, która nie przynosi zaszczytu bramkarzowi drużyny chorzowskiej.

Gospodarze powoli opanowują boisko i coraz częściej goszczą pod bramką „zielonych". Wyrównanie padło jednak dopiero w 35 min. Po pięknej akcji całego ataku piłkę w okolicy linii pola karnego przejął Spodzieja i wspaniałym strzałem skierował ją do bramki.

Po zmianie stron w 4 min. pada bramka dla AKS. I tym razem doszło do niej całkiem niespodziewanie na skutek błędu obrony poznańskiej. [illegible] Cholewa.

Od tego momentu Warta opanowała niepodzielnie boisko, trzy dalsze bramki dla „zielonych" padły w 10 min. ze wspaniałego voleya Czapczyka, w 23 po solowej akcji Gendery, oraz w 2 minuty później znów przez Czapczyka.

Reszta gry upłynęła już przy zwolnionym tempie, a obydwie drużyny były widocznie wypompowane.

NAJLEPSI STRZELCY *w LIDZE*

KATOWICE. Pełna tabela strzelców ligowych po dwu niedzielach mistrzowskich przedstawia się następująco:

3 bramki — Gracz i Alszer.

2 bramki — Cyganik, Wandas, Fornalczyk, Cichocki, Dziuba, Czapczyk, Gendera, Parpan, Szewczyk, Barun, Przycherka, Różankowski, Cholewa, Spodzieja, Polka, Janicki.

1 bramka — Rzok II, Rozk III, Poświat, Kalus, Oprych, Wiśniewski, Rupa, Marciniak, Anioła, Białas, Matjas, Pochopin, Pierchała, Janeczek, Łącz, Cebula, Olsza, Kubicki, Kohut, Wołosz, Kohut.

MKS GDAŃSK — WARTA POZNAŃ 8:7

POZNAŃ. Mecz pięściarski, który miał rozstrzygnąć kwestię kto będzie wicemist. Polski w boksie na rok bież. między Wartą i MKS przyniósł zwycięstwo drużynie milicjantów, którzy tym samym utrzymali pozycje zdobytą w roku ub.

Wyniki techniczne [illegible]awiają się następująco:

waga musza: Sowiński (MKS) nierozstrzygnął walki z Liedkem (W), **waga kogucia:** Gignal (MKS) przegrał na pkt. z Szymańskim, **waga piórkowa:** Antk[illegible] (MKS) wygr. na pkt. z Woj[illegible]m, **waga lekka:** Skierka (MKS) wygrał na pkt. z Jareckim (W), **waga pół średnia:** Iwański (MKS) wygr. na pkt. z Adamskim (W), **waga średnia:** Szymankiewicz (MKS), zdobył pkt. walko[illegible] na skutek braku przeci[illegible] **waga półciężka:** Szymura (W) [illegible] wo., w **wadze ciężkiej** Da[illegible]wski (W) zdobył ta[illegible].

PRAGA — WARSZAWA 72:74 (28:11)

W[illegible] Drużyna czechosłowacka grająca w składzie z dnia poprzedniego wygrała wysoko spotkanie z drużyną stolicy, w której brak było obrońców Maleszewskiego i Ulatowskiego.

W drużynie polskiej najlepszym strzelcem był Bartoszewicz — 14, Popiołek 8, Jaźnicki i Urbanowicz po 1.

Sędziowali spotkanie Sonsky CSK i Olszewski (Polska). Widzów około 1000.

SUKCES KOLEJARZY *POZNAŃSKICH*

EKSPERYMENTY UDAŁY SIĘ

Wisła-ZZK 1:1

POZNAŃ. Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w składach następujących:

ZZK: Gołębiowski, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Matuszczak, Polka, Gogolewski, Anioła, Białas, Wojciechowski II.

WISŁA: Jurowicz, Flanek, Filek I, Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Wandas.

Pierwszy w[illegible] na własnym boisku [illegible] z krakowską Wisłą wypadł [illegible]czaj dobrze. Kolejarz[illegible] w ub. niedzielę p[illegible] w Łodzi z Widzewem, zr[illegible] się przed swoją publi[illegible]cią, remisując z Wisłą.

[illegible] jako zespół wypadli bardzo [illegible].

[illegible] zaprezentowali się — [illegible] i Kohut. Pomoc oparta na obu Wapiennikach i Legutce stała twardo na swoich stanowiskach, dobrze zasilając piłkami atak. Bez zarzutu zagrała obrona i Jurowicz w bramce.

Kolejarze pokazali się również, ze swej najlepszej strony, pomimo, że zrobili pewnego rodzaju eksperyment, wstawiając młodych zawodników: Sobkowiaka w obronie, Gogolewskiego na prawym łączniku i wysuwając Wojciechowskiego II na lewe skrzydło. Całość zespołu jak już zaznaczyliśmy grała bardzo dobrze, szkoda tylko, że nie wytrzymała tempa.

Jeden tylko eksperyment nie udał się ZZK a mianowicie z Aniołą na środku ataku. Anioła zagrał [illegible] kwalifikacji [illegible] Zaprzepaścił [illegible] powinny się [illegible]wanymi bramkami.

Drużyna poznańska rozpoczęła grę atakiem. Sytuacje zmieniały się błyskawicznie, ale przeważnie kolejarze goszczą pod bramką Wisły.

W 22 min. wytwarza się pod bramką Wisły groźna sytuacja. Wojciechowski centruje do środka, piłkę przejmuje Polka i celnym strzałem zdobywa pierwszą i jak się okazało jedyną bramkę dla kolejarzy.

W 34 min. groźny przebój Gracza nosił w sobie zarodek bramki, ale Gołębiowski znów był na stanowisku. Atak ZZK dobrze obstawiany przez pomoc Wisły nie dochodził w tym czasie do głosu. Jedynie Anioła nieobliczalnymi rajdami dostawał się pod bramkę Jurowicza, ale jego nerwowa gra powoduje, że strzela on z dogodnych pozycji niecelnie.

Po przerwie drużyna Wisły z miejsca ruszyła do ataku i już w 2 min. po solowym biegu z połowy boiska Kohut uzyskuje wyrównującą bramkę. Winę za utratę prowadzenia ponosi pomoc kolejarzy, która nie starała się przeszkodzić akcji środkowego napastnika Wisły.

Od tego momentu gra stała się bardziej wyrównana i toczyła się na środku boiska. Kolejarze mieli jeszcze kilka okazji do zdobycia powtórnego prowadzenia, ale fatalne strzały mijają się z celem.

Pod koniec gry zespół poznański znacznie osłabł, co wykorzystuje Wisła i spycha ZZK na jego pole karne. Zawody prowadził sędzia Naporski z Łodzi. Widzów zebrało się ponad 7000.

UWAGA na MILEWA!



Atak Bułgarii przeciwko Polsce — ponownie fenomen piłkarski Milew.

Polska-CSR 3:0 W SZERMIERCE

PRZEDSTAWIAMY GRACZY LIGOWYCH



T. PARPAN *(CRACOVIA)*

Środkowy pomocnik Cracovii i reprezentacji Polski Tadeusz Parpan rozpoczął swą karierę piłkarską w C-klasowej Łagiewiance, w której grał przez 6 lat. W 1940 r. wstąpił do Cracovii, stając się od tej chwili jej najsilniejszym punktem.

Parpan, podobnie jak Cieślik i Gracz, wziął udział we wszystkich 7-iu meczach międzypaństwowych reprezentacji piłkarskiej Polski, rozegranych w r. ub. W tym roku Parpan w dalszym ciągu zalicza się do najpewniejszych kandydatów na przywdzianie reprezentacyjnej koszulki w meczu przeciwko Bułgarii.

Parpan urodził się 16. 11. 1920 r., jest żonatym i ojcem dwojga dzieci, posiada 186 cm. wzrostu przy wadze 81 kg. Z zawodu jest mistrzem tokarskim i prowadzi własny warsztat.

LIGA CZESKA

PRAGA. (tel.) Trzecia niedziela [illegible] mistrzostwo ligi czeskiej przyniosła następu[illegible].

BRATYSŁAWA — SPARTA [illegible]

[illegible] Sparty [illegible] Cejp.

Najlepszym gr[illegible] był nowy bram[illegible] Sparty Ronczek.

Dalsze wyniki: [illegible] — Jednota (Koszyce) [illegible] Ostrawa — [illegible] jowice — Victoria Pilzno 4:3 (1:2).

W chwili obecnej leaderem ligi CSR jest Bohemians.

[illegible]A — WKS WIELUŃ 4:0 (1:0)

[illegible] meczu o mistrzostwo kl. A Vicktoria Częstochowa pokonała WKS Wieluń 4:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Jędrzejowski 2, Wojciechowski i Garus po 1.

TABELKA SPORT-U najlepszych na obcych boiskach

KATOWICE. W numerze dzisiejszym zamieszczamy drugą z kolei tabelkę naszej ekstraklasy piłkarskiej w której punktujemy najwyżej zwycięstwa odniesione na obcych boiskach

zwycięstwo na obcym boisku +[illegible]
remis na wyjeździe +[illegible]
porażka na wyjeździe [illegible]
zwycięstwo na własnym boisku [illegible]
remis na własnym boisku —[illegible]
porażka na własnym boisku —[illegible]

Stan naszej klasyfikacji po drugiej niedzieli spotkań ligowych przedstawia się następująco:

Cracovia	4 pkt.
Ruch	3pkt.
3) Wisła	+ 2 pkt.
4) Legia	+ 1 pkt.
Tarnovia	1 pkt.
Widzew	1 pkt.
7) Garbarnia	+ 1 pkt.
Polonia Bytom	1 pkt.
9) AKS	0 pkt.
10) Warta	0 pkt.
Rymer	—1 pkt.
12) ZZK Poznań	— 1 pkt.
Polonia W-wa	—2 pkt.
ŁKS	—2 pkt.

BYTOMSKA POLONIA *Z TRUDEM* POKONAŁA WIDZEW 2:1 (2:0)

BYTOM. [illegible] w ub. niedzielę jedenastka łódzkiego Widzewa [illegible] jeden punkt [illegible] drużyna [illegible] się [illegible] od gospodarzy.

[illegible] Polonia [illegible] przez 2/3 meczu [illegible] przewagę nie [illegible] indolencji strzałowej [illegible] du uzyskać wi[illegible] bramki. Goście o[illegible] m[illegible] sku.

Składy drużyn: Polonia: Koczapski, Komórkiewicz, Grocholski, Niebylski, Schmidt, Sulikowski, Pochopin, Matjas, Trampisz, Kulawik, W[illegible].

Widzew: Uptas, Kopaniewski, [illegible] Słaby, [illegible] Wiernik I, Wiernik II, [illegible], Cichocki, Pawlikowski i [illegible].

Bramki dla Polonii strzelili: Matjas i Pohopin, dla Widzewa Cichocki.

Sędziował b. dobrze p. Olewski z Krakowa.

W drużynie zwycięzców najlepszą formacją był atak gdzie na specjalne wyróżnienie zasługuje jego lewa strona: Wiśniewski, Kulawik oraz Pohopin na prawym skrzydle. W pomocy najlepszym był Niebylski. Obrona niepewna. O Koczapskim nie można nic konkretnego powiedzieć ponieważ miał mało zatrudnienia.

[illegible] wypadł gorzej niż oczekiwano. Ligowcy łódzcy grają na poziomie przeciętnej kl. A [illegible] i ambicją nic nie reprezentują. Widzew ma jedynego wartościowego gracza w bramkarzu Uptasie.

Od pierwszych minut gry zaznaczyła się olbrzymia przewaga gospodarzy, których atak bez przerwy prześladuje na polu podbramkowym Widzewa. W 4-tej min. Ma

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej)

SKRA — LEGION 4:2 (2:2)

CZĘSTOCHOWA (tel. pl.) W meczu towarzyskim Skra pokonała Legion w stosunku 4:2 (2:2). Bramki dla Skry zdobyli: Ślęzak 3 i Kadziało 1. Dla Legionu: Halkiewicz i Wojciechowski.

GROCHÓW POKONANY w BYDGOSZCZY

ZJEDNOCZENIE-GROCHÓW 9:7

WIKLIŃSKI W FORMIE „MISTRZOWSKIEJ"

Bydgoszcz (tel. wł.) Jedyna wielka impreza sportowa ubiegłej niedzieli, rozegrana na Pomorzu — spotkanie bokserskie pomiędzy Grochowem z Warszawy a Zjednoczeniem (Bydgoszcz) — wzbudziło w Bydgoszczy olbrzymie zainteresowanie. Wielka ujeżdżalnia, DOW, na której odbywało się powyższe spotkanie, nie pomieściła chętnych zobaczenia tych zawodów.

Tym razem spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 9:7. Jak wiadomo, pierwszy mecz tych drużyn rozegrany w Warszawie z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski zakończył się zwycięstwem Grochowa 9:7. Grochów wystąpił do meczu w Bydgoszczy w składzie osłabionym bez Kolczyńskiego, który na treningu doznał złamania ręki. Ponadto w drużynie warszawskiej brak było Patory (powód choroba żony).

Sędziowie nie stanęli i tym razem na poziomie, wydając najbardziej krzywdzące orzeczenie w wadze piórkowej, przyznając zwycięstwo Baranowskiemu nad Sobkowiakiem, na które bydgoszczanin wcale nie zasłużył. Również w wadze lekkiej komplet sędziowski skrzywdził Komudę, ogłaszając wynik remisowy w jego walce z Sowińskim (Komuda wygrał w sposób nie podlegający dyskusji).

Najpiękniejszą walką dnia było spotkanie Wikliński — Tomczyński.

Do sensacji meczu należy zaliczyć bezapelacyjne zwycięstwo Woźniaka (Warszawa) nad mistrzem Pomorza Chylą. Chyla ani na moment nie był groźny dla pięściarza Grochowa, przegrywając wysoko na punkty.

Przechodząc do oceny zawodników w drużynie gospodarzy, wyróżnić należy w pierwszym rzędzie doskonale walczącego Wiklińskiego, który ostatnio znów bardzo podciągnął się w formie i jeżeli utrzyma ją jeszcze przez dwa tygodnie (uwaga święta) może mieć największe szanse na zdobycie tytułu mistrza Polski wagi półśredniej. Druga lokata należy się Kruży, który zaimponował nieustannym atakiem i odpornością na ciosy przeciwnika. Baranowski w wadze piórkowej zawiódł na całej linii. To samo można powiedzieć o Sowińskim w wadze lekkiej. Sosnowski walczył jak zwykle chaotycznie. Po dwu przegranych pierwszych rundach zabrał się w trzeciej do roboty, ale na zwycięstwo było już za późno. Jabłoński nie miał nic do powiedzenia w walce z Archackim.

W drużynie warszawskiej wyróżnił się stary „weteran" Sobkowiak, który mimo porażki był dużo lepszy od Baranowskiego. B. dobrze wypadł Archacki, ale przeciwnik jego był słaby.

„Dzień" swój miał również Komuda, który zademonstrował na ringu bydgoskim boks w dobrym wydaniu.

Wyniki techniczne:

w wadze muszej Jóźwiak (Zjednoczenie) wygrał w/o. W wadze [illegible] walczył z swym kolegą klubowym Kowalewskim, z trudem uzyskując wynik remisowy;

w wadze koguciej Kruża (Zj.) wygrał po żywej walce z Szatkowskim (G). W wszystkich rundach bokser Zjednoczenia miał przygniatającą przewagę;

w wadze piórkowej Baranowskiemu przyznano zwycięstwo nad Sobkowiakiem (G). Dwie rundy wygrał wyraźnie Sobkowiak; trzecia była remisowa;

w wadze lekkiej Komuda zremisował [illegible]

w półśredniej Wikliński wypunktował Tomczyńskiego;

w wadze średniej Sosnowski (Zj.) po chaotycznej walce uległ na punkty Majewskiemu (G). Majewski miał w pierwszych dwu rundach przewagę — w trzeciej walka była wyrównana;

w wadze półciężkiej Jabłoński (Zj.) przegrał w drugiej rundzie przez t. k. o. z Archackim (G.);

w wadze ciężkiej Chyla (Zj.) przegrał z Woźniakiem (G.), ustępując swemu przeciwnikowi w wszystkich trzech starciach.

Okresami walka była masakrą zawodnika Zjednoczenia. Chyla ukończył walkę zupełnie wyczerpany.

Sędziował w ringu p. Lewicki z Torunia, na punkty Walkowski i [illegible]ski z Bydgoszczy oraz Wlo[illegible] z Torunia.

ŚLĄSK

POGOŃ KATOWICE — LECHIA MYSŁOWICE 7:9

Katowice. W meczu bokserskim o mistrzostwo kl. B mysłowicka Lechia wygrała w Katowicach z Pogonią 9:7. O zwycięstwie Lechii zadecydował walkower w wadze ciężkiej (Wocka nie miał przeciwnika).

W ramach tego meczu Grochowski (Pogoń) pokonał Breklera (Lechia) w wadze lekkiej. W wadze półśredniej Oleś (Pogoń) otrzymał niezasłużone zwycięstwo nad Musialikiem.

PARPAN WYGRAŁ Z POLONIĄ w Warszawie

CRACOVIA - POLONIA 5:2

Warszawa. Cracovia odniosła w Warszawie nad miejscową Polonią wysokie zwycięstwo. Sądząc z przebiegu gry zwycięstwo jest za wysokie. Polonia zasłużyła na lepszy wynik. Całą zasługę zwycięstwa wziął na swoje barki Parpan nie tylko jako najlepszy zawodnik na boisku ale i jako strzelec. Dwa jego rzuty wolne przesądziły o wyniku spotkania.

Trudno mówić o jakiejś wielkiej formie Cracovii, która mimo zwycięstwa nie budzi zaufania. Słabo i chaotycznie grający atak Polonii siał popłoch pod bramką biało-czerwonych.

Gędłek i Glimas nie pokazali nic dobrego tak zresztą jak boczni pomocnicy bracia Jabłońscy. Wiele ataków Polonii przechodziło przez nich zbyt łatwo, a jeżeli bramki nie padały, to nie zasługa defensywy, ale brak strzelców w drużynie warszawskiej.

W ataku rozczarował Bobula. Nie trzeba szukać pomocników bul[illegible]skich, już oczy Wiśniewskiego nie przeszedł skrzydłowy Cracovii ani razu. Jeden bieg i dwa strzały na bramkę nie dają żadnych kwalifikacji do drużyny reprezentacyjnej. Młody Poświat nie nadawał się do gry, nie wniósł. Szewczyk biegał w lewo i w prawo więcej po spalonych niż potrzeba, i w sumie był znacznie wolniejszy od Gierwatowskiego. Rutyna i szczęśliwe strzały dają mu jednak dobrą notę.

Różankowski i Szeliga dopiero po zdobyciu zapasu bramek, trochę się poprawili.

Rybicki bronił odważnie i szczęśliwie; jemu należy zawdzięczać skromną porcję straconych bramek.

Krakowiacy zbyt często zatrzymywali grę rękami, co wcale nie świadczy dobrze o drużynie azolowej klasy.

Polonia jest dalej w złej formie. W ataku Świcarz był najsłabszy. Nie potrafił przejść ani razu przez Parpana i strzelał słabo. Cała drużyna posyłała większość piłek na niego i tutaj właśnie kończyły się akcje. Najlepszym był szybki i przytomny Jaźnicki. Ochmański zawiódł jako strzelec. Szularz był bezbarwny, a Wołosz ciążył bardziej do pomocy niż do ataku.

Szybkie zdobywanie pola nie kończyło się celnymi strzałami i mimo równorzędnej gry w polu napastnicy warszawscy zdobyli tylko dwie bramki. Pomoc grała sprawnie. Grający na środku Brzozowski był podporą drużyny, a Wiśniewski rozwiał dokładnie cały mit o Bobuli. Jagodziński nieco słabszy ale ofiarny. Dawna obrona Szczepaniak Gierwatowski przy wolnym i zawiłym ataku Cracovii zupełnie wystarczała. Borucz swoją obecną formą nie budzi zaufania.

Jako całość Cracovia lepiej przetrzymała spotkanie kondycyjnie i razem z indywidualnością Parpana wystarczyło to do zwycięstwa.

Przed sędzią ob. Przybyszem prowadzącym zawody poprawnie stanęły drużyny w następujących składach: Cracovia: Rybicki, Glimas, Gędłek, Jabłoński, Parpan, Jabłoński, Bobula, Poświat, Szewczyk, Różankowski, Szeliga.

Polonia: Borucz, Gierwatowski, Szczepaniak, Jagodziński, Brzozowski, Wiśniewski, Ochmański, Szularz, Świcarz, Wołosz, Jaźnicki.

Przebieg gry: Grę zaczyna Cracovia próbując atakować lewą stroną. Piękny strzał Bobuli broni jednak Borucz na korner. Atak Polonii zaczyna zdobywać szybciej pole się Jaźnicki i Świcarz marnują dogodne pozycje. Ładny atak Polonii prawą stroną przynosi jej w 10-siątej min prowadzenie ze strzału Jaźnickiego. W kilka minut później Szularz znów traci okazję. W 24 minucie Szewczyk po rzucie z rogu Szeli[illegible] zdobywa wyrównującą bramkę. Polonia dalej ma więcej z gry ale nie zmienia to już wyniku do przerwy.

[illegible] rzutu wolnego strzelanego przez Parpana mimo muru graczy warszawskich Cracovia zdobywa prowadzenie. Biało - czerwoni grają lepiej w ataku i niespodziewanie Szewczyk z ostrego kąta z prawej strony zdobywa trzecią bramkę.

Polonia prowadzi dalej równorzędną grę a nawet przeważa chwilami ale atak marnuje pozycje do strzelania. Parpan wyłapuje wszystkie zagrania środkiem. W zamieszaniu podbramkowym w 25 minucie Polonia zdobywa bramkę przez Jaźnickiego.

Kilka minut później Szularz omal nie zdobywa wyrównania ale strzał broni pięknie Rybicki, który za chwilę kontuzjowany schodzi z boiska. (Zastępuje go Hymczak).

Polonia dalej dąży do wyrównania ale nowy rzut Parpana 32 minucie przynosi czwartą bramkę. W dwie minuty później Różankowski zdobywa ostatnią bramkę dnia i wynik meczu jest przesądzony. Polonia ma jeszcze kilka okazji poprawienia wyniku ale Ochmański zawodzi jako strzelec.

Widzów 9.000.

PIERWSZE PUNKTY RYMERA

TARNOWIA POKONANA w RYBNIKU 3:0

Rybnik (tel. wł.) Połączenie „Silesii" Paruszowiec z ligowym zespołem Rymera, dało już pierwsze widoczne rezultaty. Po porażce z AKS-em, Rymer dzięki wzmocnieniu swego składu przez pięciu zawodników „Silesii" pokonał Tarnovię 3:0 (1:0), zdobywając pierwsze dwa punkty [illegible].

W obecności 5.000 widzów drużyny wystąpiły w składach:

TARNOVIA: Rychlewski, Roik II, Barwiński, Kapusta, Kozioł, Foryś, Pomykała, Roik I, Braty, Roik III i Binek.

RYMER: Bednorz, Paris, Buchalik, Matloch, Dziwoki, Janik, Dziuba, Pierchała, Franke, Kurzeja, Dybała.

Pierwsze 15 minut meczu upłynęły na o[illegible]aniu sił, przy grze [illegible] i otwartej. Linia [illegible] Rymera w 15 minucie przep[illegible] piękną akcję, zakończ[illegible] Dybały. Piłkę przej[illegible] i nieuchronnym strz[illegible] ją mimo interwen[illegible]o w bramce gości.

Ut[illegible]a bramki nie speszyła Tar[illegible], wręcz przeciwnie zdopingowała ją. Tarnowianie przeszli do [illegible] do zmiany pól, mieli lekką przewagę. O pewną i twardą obronę Rymera rozbijały się jednak wszelkie poczynania napadu i wynik 1:0 utrzymał się do przerwy.

Drużyna Rymera rozegrała się na dobre po pauzie. Opanowała zupełnie pole, spychając Tarnovię do defensywy.

W tym okresie Rymer zdobył dalsze dwie bramki ze strzałów Dziuby w 2 i 23 minucie.

Obydwie bramki były wynikiem przemyślanych i skutecznych zagrań linii napadu, która była najlepszą częścią drużyny zwycięzców.

Mecz niedzielny wykazał, że połączenie „Silesii" z Rymerem jest pociągnięciem naprawdę szczęśliwym. Przez pozyskanie nowych zawodników Rymer wzmocnił swoją drużynę poważnie we wszystkich liniach. Debiut Buchalika, Dziwoki, Dziuby, Pierchały i Kurzeji, zaw[illegible] „Silesii" przeszedł wszelkie oczekiwania, swą grą zapewnili sobie wymienieni piłkarze stałe miejsce w ligowym zespole Rymera.

Tarnovia, chociaż grała ofiarnie, wypadła blado, a na wyróżnienie [illegible] zasłużyli sobie jedynie Bracy i Barwiński.

Zwycięstwo Rymera jest w pełni zasłużone. Zawody prowadził ob. Długosz z Wrocławia. Miał on łatwe zadanie, dzięki fair grze obydwu zespołów.

(Dokończenie ze strony 1-szej)

POLONIA B — WIDZEW 2:1 (2:0)

tjas [illegible] sam z bramkarzem, gibi piłkę. W 10-tej min. cie U[illegible] ryzykownym rzutem wybiera piłkę spod nóg Trampiszowi. W [illegible] min. ostry strzał Pochopina odbija się od poprzeczki. W 25-tej min. silny strzał Kulawika z trudem broni bramkarz. W 28-mej min. Pochopin z podania Matjasa pięknym strzałem z 20 m. zdobywa pierwszą bramkę dla Polonii, a 39 min. Matjas ustala wynik do połowy.

Po przerwie w dalszym ciągu przewaga miejscowych, lecz atak przetrzymując piłkę pod bramką, nie umi[illegible] na skuteczny strzał. W [illegible] min. niespodziewany wyp[illegible] Widzewa przynosi mu bramkę strzeloną przez Cichockiego. Ostatnie 15 minut gry z powodu opadnięcia z sił miejscowych należą do gości.

[illegible]

POZNAŃ. [illegible] starcie 41 zawodników, reprezentujących kluby: Warta, ZZK, Tramwajarz z Poznania oraz ZZK z Rawicza. Najlepiej reprezentowana była Warta przez 15 zawodników oraz Tramwajarz przez 13 zawodników. Ogółem rozegrano 11 konkurencyj.

Zawody trwały ponad 4 godziny, gdyż wielu zawodników startowało niemal we wszystkich konkurencjach.

W ogólnej punktacji wygrała zdecydowanie Warta uzyskując 151 punktów przed ZZK Poznań (49 pkt.), Tramwajarz (66 pkt.) i ZZK Rawicz (65 pkt.).

Wyniki poszczególnych konkurencji przedstawia się następująco: kula — 1) Ohnesorge 11,65 m, 2) Awiz (Warta) 10,86 m, 3) Michałe[illegible] 10,7[illegible] m.

Skok w zwyż: 1) Ohnesorge 1,68 m. 2) Szczepański (Rawicz) 1,58 m. 3) Miedzierek 1,64 m.

1500 m. bieg: 1) Wojciechowski (Warta) 3,04 min., 2) Szczepański (Rawicz) 5,04 min., 3) Jorek (Warta).

80 m.: 1) Michałowski 9,6 sek. 2) Łucki 10,1. 3) Obrębski.

skok wdal: 1) Ohnesorge 5,94 m. 2) Michałowski 5,78 m., 3) Łucki 5,50 m.

sztafeta 4x200 m: 1) Warta I 2,01 min. 2) Warta II 2,03 3) Tramwajarz.

bieg 60 m. przez płotki: 1) Ohnesorge 8,8 sek. 2) Czaplicki (Warta) 11 sek.

tyczka: 1) Łucki 2,50 m 3) Basta (ZZK Rawicz) 2,30 m.

500 m: 1) Wojciechowski (Warta) [illegible] min. 2) Szczepański (Rawicz) 1.31,5

60 m.: 1) Michałowski 7,3 sek. 2) [illegible]

sztafeta [illegible] m. 1) Warta I 28,8 sek. 2) Warta II [illegible]

RZUT KARNY przyniósł 2 pkt. GARBARNI W MECZU Z LEGIĄ

GARBARNIA-LEGIA 1:0 (0:0)

KRAKÓW (tel. wł.) Do powyższego spotkania drużyny wystąpiły w następujących składach:

LEGIA: Skromny, Milianowski, Serafin, Waśko, Szczurek, Drabiński, Mordarski, Szaflarski, Oprych, Górski i Cyganik.

GARBARNIA: Jakubik, Tyranowski, Śliwa, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Skrzyński I, Nowak, Foryszewski, Żołubak.

Bramkę dla Garbarni zdobył w 24 minucie po pauzie Foryszewski. Sędzia Walczak z Łodzi b. dobry. Widzów około 8.000.

Bohaterem meczu był Jakubik, który był moralnym zwycięzcą zawodów, chroniąc Garbarnię od wiszącej w powietrzu porażki. Poza tym Garbarnia posiada wiele luk. W obronie tylko Tyranowski zadowolił, a w pomocy Lasiewicz. Atak był bodaj najsłabszą formacją drużyny. Nawet Nowak i Foryszewski nie stali na wysokości zadania. Na usprawiedliwienie ich obu należy dodać, że obaj ulegli kontuzjom na skutek ostro grających legionistów.

Legia poza ostrą grą zaprezentowała się na ogół korzystnie. Była bezsprzecznie lepszą od Garbarni. Gdyby nie Jakubik w bramce niewątpliwie wyjechałaby ze zwycięstwem. Skromny miał stosunkowo mało roboty, ponieważ ataki Garbarni nie były zbyt groźne. W obronie wyróżnił się grający jako trzeci obrońca Szczurek, w [illegible] Waśko, który niepotrzebnie grał za ostro i był powodem karnego strzału dla Garbarni, który ta skutecznie wyegzekwowała. W obronie wyróżniła się lewa strona, która stwarzała raz po raz niebezpieczne [illegible]. Legia na podstawie przebiegu meczu zasłużyła sobie co najmniej na wynik 2:1.

Zawody nie stały na ogół na wysokim poziomie. Znać było wyraźnie wiosenną formę obu drużyn, zwłaszcza u Garbarni, która wystąpiła z licznymi rezerwami, bez Ignaczaka, Ziemby, Kalicińskiego i Rakoczego.

Grę rozpoczyna się atakiem Legii, który likwiduje Jakubik. Dopiero w 3-tej minucie rzut wolny Foryszewskiego łapie przytomnie Skromny. W 11 minucie Garbarnia ma możność uzyskania bramki, jednak centrę Parpana II marnuje Foryszewski. W 28 minucie Cyganik zmarnował również piłkę mogąc uzyskać gola. Do pauzy trwają następnie zmienne ataki obu drużyn.

Po pauzie w 17 minucie Oprych zmarnował okazję do zdobycia bramki, z kilku kroków strzelając Jakubikowi w ręce. W 24 minucie Waśko sfaulował Nowaka na polu karnym, na skutek czego Nowaka znoszą z boiska. Rzut karny został wyegzekwowany przez Foryszewskiego. Piłkę odbił wprawdzie Skromny, ale Foryszewski dobił ją do siatki, zdobywając jedyną bramkę dla Garbarni. Od tej chwili gra zaostrza się jeszcze bardziej.

W ostatnich minutach Legia przypuszcza ataki, by uzyskać wyrównanie jednak bez skutku.

7:3 WYGRAŁ RUCH z ŁKS-em

ŚLĄZACY W DOBREJ FORMIE

RUCH — ŁKS 7:3 (5:1)

[illegible] (tel. wł.). Drugi ligowy mecz [illegible] nie przyniósł, zgodnie zresztą z przewidywaniami, sukcesu drużynie łódzkiej. Spotkanie niedzielne rozegrane zostało w anormalnych [illegible] na [illegible] czy [illegible] Da[illegible] pił [illegible] zo [illegible]

[illegible] od [illegible] Bomba, Bar[illegible] Przycherka, Cie[illegible]a, Kubicki. ŁKS: [illegible] Durka, Włodarczyk — Kopera, Karolek, Chodakowski — Si[illegible], Łącz, Janeczek, Baran, Hogendorf.

Ruch już od pierwszej chwili nadał tempo grze i już w 3 min. zdobył prowa[illegible] z główki Alszera. W 13 min. [illegible] Janeczek przebił się przez obrońców chorzowskich i uzyskał wyrównanie.

Ruch gra coraz lepiej i zaczyna bez przerwy gościć pod bramką gospodarzy. W 27 min. Cebula zdobywa prowadzenie dla gości. W 33 min. ŁKS ma idealną okazję do uzyskania wyrównania, gdy za rękę obrońcy Ruchu sędzia dyktuje karnego. Niestety, Baran strzela w aut.

Niewykorzystanie karnego wyraźnie załamuje łodzian. W 39 min. Przycherka podwyższa na 3:1, a w 3 min. później Alszer z winy obrońy zdobywa czwartą bramkę. Wynik do pauzy ustala w 42 min. Olsza, egzekwując rzut karny za faul na Cieśliku.

Po zmianie stron ŁKS gra nieco lepiej i wydaje się, że potrafi nawiązać równorzędną walkę. Przewidywania te obala Alszer, który w 63 min. podwyższa score na 6:1 dla Ruchu.

W 74 min. Baran z podania Janeczka uzyskuje drugi punkt dla gospodarzy, a w 76 min. Łącz z podania Hogendorfa zmniejsza wynik do 6:3.

Ostatnią bramkę dnia uzyskuje w 81 min. Kubicki, ustalając ostatecznie rezultat dnia na 7:3 dla Ruchu.

W drużynie śląskiej wyróżniła się przede wszystkim linia napadu, która była głównym autorem tak wysokiego zwycięstwa. Pomoc zagrała słabo. Trio obronne nie było wystawione na zbyt poważną próbę, toteż trudno jest ocenić jego rzeczywiste umiejętności. Brom w drugiej połowie uległ kontuzji i musiał go zastąpić Wyrobek.

Z ŁKS-u najlepszymi byli bramkarz Szczurzyński, następnie Włodarczyk i pracowity Łącz.

Sędziował p. Dabert z Poznania. Widzów 8 tys.

Mistrzostwa klasy A podokręgu przemyskiego rundy wiosennej zaczną się 18-go kwietnia meczem Polonia Przemyśl — Żurawianka. 9. 6. odbędą się następne dwa mecze Żurawianka — Huta Stalowa Wola i JKS Jarosław — Polonia Przemyśl (gospodarze na pierwszym miejscu).

Nazwa klubu	Ruch	Wisła	Warta	Polonia W.	AKS	Polonia B.	ŁKS	Legia	Cracovia	Garbarnia	Z.Z.K. Pozn.	Tarnovia	Widzew	Rymer	Gier	Zwycięstw	Remisów	Przegr.	Punkty	St. bramek	Miejsce
Ruch	C						7:3			1:0					2	2		0	4	8:3	2
Wisła		Z		6:0							1:1				2	1	1	0	3	7:1	3
Warta			Y		4:2				0:2						2	1		1	2	4:4	[illegible]
Polonia W.		0:6		T					2:5						2	0		[illegible]	0	2:11	14
A. K. S.			2:4		A									3:0	2	1		1	2	5:4	4
Polonia B.						J		1:3					2:1		2	1		1	2	3:4	10
Ł. K. S.	3:7						C					1:2			2	1		2	0	4:9	13
Legia						3:1		I		0:1					2	1		1	2	3:2	6
Cracovia			2:0	5:2					E						2	2		0	4	7:2	1
Garbarnia	0:1							1:0		S					2	1		1	[illegible]	1:1	[illegible]
ZZK Poznań		1:1									P		3:4		2	0	1	1	1	4:5	12
Tarnovia							2:1					O		0:3	2	1		1	2	2:4	11
Widzew						1:2					[illegible]		R		2	1		1	2	5:5	[illegible]
Rymer					[illegible]							3:0		T	2	1		1	2	[illegible]	[illegible]

Klasa A OPOLA ZAGŁĘBIA i BIELSKA

Katowice. Kluby klasy A Okręgów Opole, Zagłębie i Podokręgu Bielsko Biała rozpoczęły ubiegłej niedzieli serię wiosenną piłkarskich mistrzostw. Rozegrane mecze przyniosły wyniki następujące:

ZAGŁĘBIE:

Czarni Sosnowiec — RKS Będzin 2:4 (2:3),

Zew Niemcy — RKU Sosnowiec 2:3 (1:0),

Zagłębianka — Cyklon 2:2 (1:0)

Sarmacja Będzin — Zagłębie 1:1 (1:1).

RCKS Czeladź — Płomień Milowice 2:3 (2:1).

OPOLE:

Lniarnia Bytom — Piast Gliwice 0:1 (0:0),

Polonia Ib Bytom — Pogoń Zabrze 0.9 (0:5).

Odra — Ludwik Mikulczyce 4:1 (2:1).

Chrobry Groszowice — Plania Racibórz 6:2 (3:1).

ZEK Gliwice — Lwowianka Opole 2:0 (2:0).

BIELSKO BIAŁA:

KS Zryw Pszczyna — WZKS Biała Lipnik 1:1 (0:0).

TS Sola Żywiec — BKS Biała 6:2 (3:2),

KS Graczyna Dziedzice — GZKS Brzeszcze 2:1 (0:0).

KS TUR — KS Leszczyński 1:0 (0:0).

TS Piast Cieszyn — KS Beskid Andrychów 2:0 (0:0)

ŚLĄSKA KL. A

KATOWICE. W rozegranych zawodach ub. niedzieli, trzeciej z kolei piłkarskich mistrzostw Śląska padły wyniki następujące:

w Żywcu: Koszarawa — Concordia Knurów 2:2 (1:1)

w Janowie: Naprzód — Ligocianka 7:3 (4:0)

w Dziedzicach: Walcownia — RKS Szopienice 4:1 (1:1)

w Bielsku: BBTS — Piast Pawłowy 1:0 (0:0)

w Michałkowicach: Wyzwolenie — Hejnał Kęty 2:0 (1:0)

w Czerwionce: Kop. Dębieńsko — ZZK Katowice 2:1 (2:1)

w Katowicach-Dąbiu: Kop. Eminencja — RKS Zabłocie Żywiec 6:2 (5:0)

w Katowicach: Kop. Katowice — RKS Batory Chorzów 2:1 (1:1)

w Radlinie: Błyskawica — Balldon 2:0 (1:0)

w Nowej Wsi: Wawel — RKS Orzegów 0:1 (0:1)

w Nowym Bytomiu: Huta Pokój — Slavia Ruda 8:2 (5:1)

w Świętochłowicach: Śląsk — Naprzód Lipiny 1:3 (1:0)

w Radzionkowie: Ruch — [illegible] Tarnowskie Góry 1:8 (0:1)

w Chorzowie: Anioły — [illegible] Ziakarz 9:2 (0:2)

FENOMEN PIŁKARSKI MILEW POPROWADZI »OFENSYWNĄ« JEDENASTKĘ KRAJU RÓŻ

REPR. BUŁGARII CZEKA NA POLAKÓW

POMOCNICY STRZELAJĄ JAK NAPASTNICY

[illegible] Katowice — Sofia jest [illegible] łączyć [illegible] Lublinem [illegible] mówiąc [illegible]

[illegible] towice — Sofia [illegible] ... cie w efekcie to co dają nasze nie [illegible] rozmowy z korespondentami w Olsztynie i Lublinie tj... nic. Mówiący po drugiej stronie prze- [illegible] wa więcej od niego. [illegible] tak wyglądającej [illegible] telefonicznej udało [illegible] ub. czwartek dowie- [illegible] y Bułgarii coś wię- [illegible] SOFIA I HAL- [illegible] 50.000 [illegible] dowie- [illegible] ch Bułgarii [illegible] Polską w dniu [illegible] binowały [illegible] rozmowę [illegible] nieciem [illegible]

* * *

[illegible] dakcja z Sofii red. [illegible]

[illegible]

raz drugi w historii bułgarskiego footbalu rozegra mecz międzypaństwowy z Polską.

Osobowy skład Bułgarii na mecz w dniu 4-go kwietnia wygląda następująco: bramkarz Kostov (Lokomotiv) obrona Ormandzijew (Lokomotiv Sofia) Kieva (Levski) pomoc: Pietkov (Lokomotiv), Maniołow (Septemwri) Zanov (Levski) atak: Pietrov (Levski) Milew (Lokomotiv) Stankov (Septemwri) Argirow (Lokomotiv).

W porównaniu z ostatnim meczem międzypaństwowym z Jugosławią w Zagrzebiu (1:2) w repr. jedenastce zaszły zmiany aż na 5-ciu pozycjach: zmieniony został Niedziałkov w obronie Nikuszew i Christov na [illegible] pomocników ora[illegible] dżów w ataku [illegible]

Z [illegible] w [illegible]

[illegible]

[illegible] repr. na [illegible] napastnik Milew, [illegible] spotka[illegible] w Za- [illegible] spotkaniu Sofia — Bukareszt (6:1) był najlepszym graczem na boisku — pomocnik Maniołow z Septemwri prawy obrońca Ormandziejew oraz bramkarz Kostov.

— Jak grają Wasi piłkarze?

— Systemem W.M. ale w systemie tym podobnie jak we Włoszech kładzie się główny nacisk na ofensywę [illegible] bułgarscy [illegible]

[illegible]

* * *

Kiedy w maju roku ubiegłego [illegible] do Polski reprezentacja piłkarska Sofii wydawało [illegible] m w meczu [illegible] jalną reprezentacja Polski [illegible] ilość straconych [illegible]

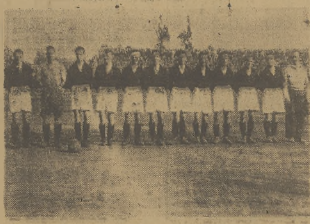
[illegible] w Warszawie stało się [illegible] że różnica [illegible] footbalem [illegible] po- [illegible] 1937 i 1947 r. 10 lat temu Bułgarzy nie wiedzieli na czym polega gra w piłkę nożną, co to jest system i taktyka dziś sytuacja jest odwrotna.

[illegible]

[illegible] raz świetnym [illegible] ków.

Z piłkarzy bułgarskich [illegible] nie zwracali uwa[illegible] gra obecnie w [illegible] Spasow, Ormandz[illegible]

[illegible] Bostov, [illegible] Stankow. (h)



Jedenastka Sofii przed [illegible] z repr. Śląska [illegible]

Trener PZPN-u nadal TWIERDZI że grunt TO KONDYCJA

CZY TA BĘDZIE WYGLĄDAŁ SKŁAD NA MECZ Z BUŁGARIĄ

Kraków. Bezpośrednio po zakończeniu meczu Polska A — Polska B rozmawiamy z trenerem PZPN Wackiem Kucharem.

Wacek tak jak [illegible] reszta znawców piłkarstwa polskiego stwierdza, że pora pierwszego spotkania międzypaństwowego jest zbyt wczesna, ale jeśli chcemy dojść do pewnej formy na turnieju olimpijskim w którym weźmiemy, przypuszczalnie udział, to trzeba było tak wcześnie rozpocząć.

[illegible]

KPT. P.Z.B. DERDA USTĄPIŁ

NOWYM kpt. red. MISIUREWICZ?

Poznań. [illegible]

[illegible]

[illegible] należy, że p. Derda był jeszcze do niedawna członkiem poznańskiej Warty, z której przeszedł następnie do HCP. Podobno odtąd datują się właśnie animozje pomiędzy zarządem a kpt. związkowym.

[illegible]

M. strz. tenisowe AMERYKI NA KORTACH KRYTYCH

Nowy Jork. [illegible]

[illegible]

Kpt. PZPN ALFUS MA KŁOPOTY

TYLKO 5-ciu GRACZY ZDAŁO EGZAMIN

MECZ KRAKOWSKI NA CENZUROWANYM

[illegible]. Za kilkanaście dni piłkarze [illegible] kań międzypaństwowych meczem z Bułgarią której skład już znamy.

Jak podajemy na innym miejscu nasi przeciwnicy [illegible] przeciw nam jedenastkę „nastrojoną" wybitnie ofensywnie, niemniej jednak hołdującą nowoczesnemu systemowi WM.

Jaką jedenastkę przeciwstawi nasz kapitan PZPN p. Alfus jaki będzie jej system gry i jaka taktyka.

Czy potrafimy wyjść obronną ręką z tego pierwszego w rb. spotkania.

Po treningowym czwartkowym meczu krakowskim, który miał stwor[illegible] Alfusowi obraz przyszłej naszej jedenastki, sytuacja [illegible] zagmatwana.

Ci wsz[illegible] widzieliśmy na stadionie Wisły nie posiadają zupełnie formy reprezentacyjnej, nie posiadają kondycji, a i z techniką nie jest wszystko w porządku. Nie mówimy w ogóle o taktyce.

Szkoda, że w Krakowie nie zjawił się komplet wyznaczonych graczy. Szkoda, że [illegible] dzika i Spodziei [illegible] oni wiele nowego [illegible] terial porównaw[illegible] czas [illegible]

[illegible]

BRAMKARZE

[illegible] rzy, których widzieliśmy w [illegible] kowie rozpoczniemy [illegible]

Ani Janik, ani Skromny nie wykazali swej normalnej formy. Janik był lepszy od swojego vis a vis ale posiada on jeszcze znaczne bra[illegible] są niezdecydowa[illegible] padają z nich [illegible] sytuacją niejednokrotnie wymaga tego, aby bramkarz opuścił swoją świątynię. Janik nie potrafi jednak tego zrobić z powodzeniem.

Skromny wykazał kiepski refleks i z trzech przepuszczonych bramek dwie mógł śmiało obronić. [illegible]

BARWIŃSKI NAJLEPSZYM OBROŃCĄ

[illegible] Tutaj mamy naszego najlepszego obecnie gracza Barwińskiego, któremu dziel nie sekundował Jandudź. Obydwaj oni posiadają dość silny wykop wkrzesają zdecydowanie w akcję i ma[illegible] nek [illegible] cznie

SZCZUREK NIE LEPSZY OD PARPANA

[illegible] Parpana [illegible] Tym [illegible]

do przodu stwarzając lukę na środku boiska.

Szczurek był zawsze na swoim miejscu. Grał może mniej [illegible] nie od Parpana, ale rol[illegible] była bardziej precyzyjna [illegible] Należało by się zastanowić, czy dla nich obydwu nie znalazłoby się miejsce w reprezentacji, tymbardziej, że boczni nie [illegible]

Z BOCZNYCH POMOCNIKÓW SUSZCZYK?

[illegible]

[illegible] żynie [illegible] prawi[illegible] jego [illegible] rego [illegible] że ni[illegible]

Mil[illegible] Rymer [illegible] ten [illegible] ostro [illegible] go [illegible] jest [illegible] dzi [illegible]

STAK „PIĘTĄ ACHILLESOWĄ"

[illegible] dwóch [illegible]

Cieślik [illegible]

I NA TYM KONIEC

[illegible] go będzie musiał czekać na koszulkę reprezentacyjną. Alszer grał na „słomianych" nogach. Nie jest to gracz pierwszej już młodości i mamy wrażenie, że jednak większych postępów nie należy się po nim spodziewać.

Cebula [illegible] z opuchniętą no[illegible] też dzi[illegible] nie należ[illegible]

[illegible] łącznik Paran wyróżni[illegible] bezpiecznym strzałem i brakiem szybkości. Jest on rac[illegible] egzekutorem akcji całego ataku.

Na braku środkowe[illegible] napastnika [illegible] nasze zmartwienia. Nie mamy także klasowych skrzydłowych.

Lansowany ostatnio **Cisowski** jest szybki, zacięty, ofiarny, ale nieste[illegible] „na pale". [illegible] **Przecherka** [illegible] w dalekich [illegible] gry piłkarskiej [illegible] o, a gdzie [illegible] wojenne [illegible] centrowanie z biegu. Musi on koniecznie każdą piłkę zatrzymać i ustawić się. Ta „dokładność" obniża wydatnie walory szybkości i dobrze strzelającego napastnika Ruchu.

Na lewej stronie nie dzieje się wcale lepiej. Smolski spełnia dalej [illegible]

[illegible]

RYMER WZMOCNIŁ SWĄ 11-kę

FUZJA Z SILESIĄ FAKTEM DOKONANYM

Rybnik. [illegible] sekcji.

Sekcja piłki nożnej OMTUR Paruszowice na [illegible] dzwyczajnym [illegible] postanowiła [illegible] łę się rozwiązać.

Wczoraj zawodnicy sekcji piłki nożnej, tuż po zebraniu podpisali karty zgłoszeń dla Rymera. Karty zgłoszeń dla Rymera drogą urzędową poprzez podokręg i okręg potwierdzone zostały już [illegible]

[illegible] **Buchalika**, w po[illegible] **Dziubę, Piecha[illegible] i Korzeję.**

Zwolennicy i sympatycy ligo[illegible] [illegible] obydwu klubów z wielkim zadowoleniem.

PORAŻKA HOKEISTÓW KANADY W LONDYNIE

Londyn. Repr. hokejowa Kanady która zdobyła w St. Moritz tytuł mistrza świata poniosła w Londynie porażkę z repr. klubów zawodowych w Anglii. Kanadyjczycy przegrali 3:5 (2:0, 0:3, 1:2)

[illegible] ZNOKAUTOWANY

New York. [illegible] **Lee Savold.** [illegible]

OSTATNI AKORD NARCIARZY

PLANICA i memoriał śp. CZECHA

Planica. Na skoczni giganci w Planicy (Jugosławia) ustanowiony został w ub. tygodniu nowy rekord światowy długości lotu na nartach (fachowcy nazywają skoki oddawane na tej skoczni „lataniem").

Rekord [illegible] z kolei [illegible] przez Szwajcara [illegible]

Lista rekordzistów [illegible]

[illegible]

m.

[illegible]

[illegible] 120 m z podpórką [illegible] Francji (Charle[illegible]) [illegible] rekord Polski [illegible] z lekkim dotknięciem ręką śniegu).

W roku 1936 Jugosłowiański Związek Narciarski złożył wniosek na kongresie FIS aby skoki narciarskie podzielić na dwie ka[illegible]

[illegible]

MEMORIAŁ ŚP. CZECHA

Zakopane. [illegible] skoków i slalom.

W pierwszej konkurencji biegu płaskiego na 16 km. zwyciężył Dziedzic po walce z Dan[illegible]

[illegible]

Slalom wygrał również Józef Marusarz (w drużynie [illegible]) [illegible] najlepszy czas [illegible] Gąsienica Ciaptak [illegible] 2,23.

[illegible] było [illegible] zegrany [illegible] go Zleb[illegible]

PIERWSZA DYSKWALIFIKACJA

Warszawa. [illegible]

REPREZENTACJA PIŁKARSKA ZW. ZAW. BĘDZIE GRAĆ WE FRANCJI

Warszawa. [illegible]

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO SZWEDÓW W CZECHOSŁOWACJI

Pilzno. [illegible]

DZIEJE 120 GODZIN

ZIMOWEJ OLIMPIADY

na 120 metrowej taśmie filmowej

NIEPOTRZEBNY SZOWINIZM FILMOWYCH AUTORÓW PSUJE CAŁOŚĆ

KIEDY ZOBACZYMY *FILM OLIMPIJSKI* NA POLSKICH EKRANACH

KATOWICE W kilku stolicach europejskich wyświetlany jest obecnie pełny film z Olimpiady Zimowej w St. Moritz. Film jest dziełem szwajcarskiego i szwedzkiego towarzystwa filmowego i stanowi duże techniczne i artystyczno-s[p]ortowe osiągnięcie.

Jego fragmenty były wyświetlane [j]uż w czasie trwania Igrzysk Olimpijskich, ale **„prapremiera" odb[yła] się w Sztokholmie** bardzo uroczyście w obecności korpusu dyplomatycznego, kół sportowych i kilku wybitnych olimpijczyków z Seyfarthem, a później i Buttonem na czele.

FILM ZOSTAŁ nakręcony w kresie od 15 stycznia do 9 lutego przez dziewięciu operatorów, głównie Szwajcarów. Techniczne wykonanie filmu nastąpiło w laboratoriach szwedzkiego towarzystwa Svenska-Journalfilm. Trwało ono dwa tygodnie, przy czym technicy szwajcarscy Alexath i Beeniger, którzy przybyli do Sztokholmu ze zdjęciami 13. lutego pracowali prawie bez przerwy dzień i noc, by zmontować olimpijski film. **Wyświetlanie trwa półtora godziny, a taśma filmowa ma 2.204 m. długości. Obraz jest całkowicie udźwiękowiony i wykonany w wersji francuskiej, szwedzkiej i niemieckiej.**

Układ filmu, składającego się z czterech części jest następujący:

1. Przygotowania w St. Moritz, treningi Merrill, Buttona, narciarzy szwajcarskich i amerykańskich, uroczystość otwarcia, mecz hokejowy Szwajcaria — USA, jazda skeletonowa.

2. Bieg na 18 km, sztafeta 4x10 km, patrol wojskowy, dwójki bobslejowe.

3. Jazda szybka na lodzie, maraton.

4. Konkurencje alpejskie, skoki, jazda figurowa parami, ukaranie zwycięzców, ceremonia zamknięcia Igrzysk.

W FILMIE uwzględniono 17 konkurencji, a więc prawie wszystkie. Inna rzecz że trailerowy dobór zdjęć musi spotkać się z poważnymi zastrzeżeniami.

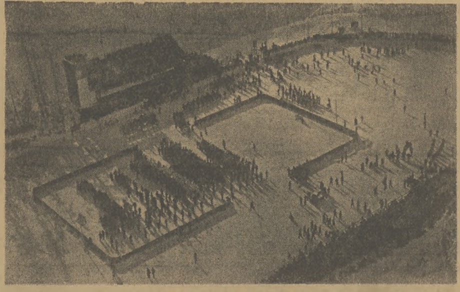
Operatorzy szwajcarscy widzieli przede wszystkim na Olimpiadzie swoich rodaków i Amerykanów. Dopiero po tym szli Skandynawowie, Francuzi i Austriacy. Zawodników innych krajów operatorzy nie zauważali widocznie. Miejsca honorowe zajmują Reinalter, Button, Scott, szwajcarski patrol wojskowy, bobslejowy, hokeiści szwajcarscy, po tym Vanninen na 50 km, skoczkowie norwescy itd.

Ten swoisty filmowy szowinizm spotkał się z krytyką nawet w Szwecji, gdzie publiczność premierowa zimno przyjmowała Szwajcarów i amerykanów, domagając się niekiedy nawet wyraźnie głośno Szwedów. Technicznie film jest dobry, jednakże znawcy twierdzą, że ustępuje reportażom olimpijskim nakręconym w roku 1936 przez Leni Riefenstahl.

Na usprawiedliwienie szwajcarskiego Kondor-Film i szwedzkiego Svenska-Journalfilm trzeba powiedzieć, że dużej pracy dokonano skromnymi stosunkowo środkami i w rekordowym czasie.

FILM ma duże znaczenie instruktorskie. Zwłaszcza poszczególne odcinki potraktowane jako studium wielkich mistrzów pozwalają zorientować się w ich stylu, metodach treningowych, itp. Dlatego też obraz ten winien być wyświetlany również i dla młodych narciarzy, łyżwiarzy, hokeistów.

Nie wątpimy, że zobaczymy go wkrótce na ekranach polskich. Do tego potrzeby było, by GUKF w porozumieniu z Filmem Polskim umożliwił jak najszybsze udostępnienie filmu olimpijskiego publiczności.



Stadion zimowy w St. Moritz.

4 NAGRODY PO 9.000 ZŁ.

Warszawa. Pierwsza niedziela spotkań o mistrzostwo Klasy Państwowej 14 marca przyniosła wiele niespodziewanych wyników. Nikt z grających w Konkursie "Zgadnij kto wygra" nie odgadł bez błędu. Komisja przyznała wobec tego tylko drugie nagrody za odgadnięcie z jednym błędem. Takich kuponów było tylko cztery.

Najbliższy odgadnięcia był na pewno p. **Stokowski Leonard z Łodzi.** Pomylił się tylko w meczu pięściarskim ŁKS — Milicyjny, typując remis zamiast zwycięstwa łodzian. **Pan Skowron z Sosnowca** pomylił się tylko w ocenie poznańskiego spotkania Warta — Cracovia, przewidując remis. Ten sam błąd popełnił **p. Lis z Oliwy.** Natomiast p. **Maria Heller z Gliwic** oceniła wynik spotkania w Łodzi Widzew — ZZK jako remisowy.

Wszystkim czterem osobom komisja konkursowa przyznała drugą nagrodę w wysokości 9 tys. zł.

CHYTROWSKI + ?

W GLIWICACH SZUKA SIĘ *REPR. DOUBLA* NA MECZ z WŁOCHAMI

Gliwice. Zbliżający się szybkimi krokami termin meczu tenisowego o puchar Davisa Polska — Włochy (początek maja br.) postawił przed PZT ważny problem jak najszybszego przygotowania naszych zawodników, którzy będą bronić barw Polski w tym spotkaniu.

Początkowo planowane było wysłanie Skoneckiego i Radzioka na Rivierę, gdzie tokrocznie w tej porze zbiera się elita tenisowa Europy i w rozlicznych turniejach szlifuje swą formę. Niestety, wycieczka na „lazurowy brzeg" spaliła na panewce, a jako jej namiastkę PZT urządził obóz treningowy dla czołowych rakiet na „polskiej Rivierze" w Gliwicach.

Obóz jak już donosiliśmy rozpoczął się 15 bm. i zgromadził najlepszych graczy: Skoneckiego, Radzioka, Niestroja, Kriżewskiego, Piątka, Bratka i Chytrowskiego. Pierwszych pięciu zamieszkało na czas trwania obozu (do 25 bm.) w Gliwicach, dwaj ostatni dojeżdżają codziennie po południu z Katowic. Wyznaczony przez PZT Olejniczak nie mógł na obóz przyjechać z powodu trudności w uzyskaniu urlopu.

Program zajęć tenisistów przedstawia się następująco: rano o 8.15 — gimnastyka, następnie do 11-ej gra na korcie, przeplatana wykładami teoretycznymi, studiowaniem zdjęć i omawianiem taktyki gry, następnie przerwa obiadowa, a po obiedzie znowu treningowe spotkania na korcie. O godz. 21-ej wszyscy obecni winni znajdować się już w łóżkach.

Kierownikiem obozu jest pod nieobecność kapitana związkowego PZT p. Challiera — kierownik sekcji tenisowej gliwickiego Piasta p. Glińczański, trenerem... Z trenerem sprawa przedstawia się nieco gorzej, gdyż wyznaczony na tę funkcję przez Związek nasz stary reprezentant Hebda z niewiadomych przyczyn na obóz nie przyjechał. Osamotnieni gracze trenują według swych najlepszych chęci i umiejętności i prawie cały trening ogranicza się do rozgrywania kilku setów dziennie.

Kierownik obozu p. Glińczański udziela nam informacji o obozie —

— Przede wszystkim pytamy o formę graczy.

— Na każdym zawodniku znać wyraźnie przerwę zimową, co i niezbyt sumienne przestrzeganie jednego z wielu przykazań sportowych: nie zapominać nawet zimą o przeprowadzaniu regularnej gimnastyki.

Warszawiacy Skonecki i Radzioch grywali od czasu do czasu na drewnianym korcie na Skolimowie, to też początkowo trudno im się było przyzwyczaić do nawierzchni gliwickiej, która jest normalna, m. in. taka sama, jak na kortach otwartych.

Ślązacy trenowali często w Gliwicach i z kondycją nie było u nich tak źle. Najgorzej przedstawiała się sprawa z Piątkiem, który całą zimę „sumiennie" pauzował, nie mając zresztą żadnej okazji do trenowania.

— Kto znajduje się w chwili obecnej w najlepszej formie?

— Oczywiście Skonecki. Przewyższa on zdecydowanie pozostałych kolegów i narzeka ciągle, że nie ma z kim trenować, że to nie jest właściwym treningiem na obozie, że w grze ze słabszymi zatraci formę i td. Ale i Skonecki nie osiągnął jeszcze swej [illegible] klasy. Przede wszystkim szwankuje u niego regularność.

Pod tym względem przewyższa go Radzioch, grający — jak zwykle zresztą — bardzo dokładnie, ale bez polotu.

Ta dwójka będzie najprawdopodobniej reprezentować Polskę w singlach przeciwko Włochom.

— A jak przedstawia się sprawa reprezentacyjnego debla, tej naszej „pięty achillesowej" zawsze iż wiecznie?

Na obozie szukamy właśnie najlepszej pary deblowej i wypróbowujemy ciągle najrozmaitsze koncepcje. Niestety, dotychczas idealnego rozwiązania jeszcze nie znaleźliśmy.

— Jako deblista duże zalety wykazuje **Chytrowski** ale musi on koniecznie poprawić wadliwe uderzenie z forhandu, a do tego potrzebuje dobrego trenera.

— Czy obóz zaopatrzony został w odpowiedni sprzęt?

— Tak i nie. Dostaliśmy sporo piłek, ale — niestety, szybko okazało się, że piłki są bardzo marne i w grze miękną, mnóstwo się w „kaloszach" i trudno nimi grać.

Sami zawodnicy są z obozu gliwickiego bardzo zadowoleni i chwalą sobie kort, wyżywienie również się przywitało i opiekę, jaką otacza ich kierownictwo Piasta. O meczach w sparingu z Włochami nie lubią mówić, mówiąc dyplomatycznie: „Przyjdzie mecz — to zobaczymy". Jeden Skonecki jest — wydaje się już — optymistycznie nastrojony i sądzi, że „nie taki diabeł straszny, jak go malują".

— Grunt, żeby mecz odbył się w Polsce — mówią tenisiści i działacze. — Przy własnej publiczności gra się zawsze lepiej, a poza tym PZT zarobi trochę pieniędzy tak koniecznych do prowadzenia akcji wyszkoleniowej. **Zb. Dutkowski**

BILETY DLA DZIENNIKARZY

na mistrz. Polski w Boksie

WARSZAWA. Wszyscy dziennikarze sportowi z całej Polski, którzy chcą otrzymać bilety abonamentowe na mistrzostwa Polski w boksie, proszeni są o zgłoszenie się imiennie (osobiście, telefoniczne lub pocztą) pod adresem **Klub Sprawozdawców i Publicystów Sportowych, Warszawa, Mokotowska 3, tel. 8-18-85 — red. Weiss.** Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 1 kwietnia.

PRZEDOLIMPIJSKA *czy* OLIMPIJSKA PRZYSIĘGA?

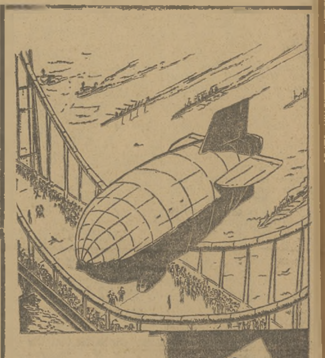
Kraków. Przed rozegraniem czwartkowego meczu sparingowego odbyła się uroczystość złożenia przez piłkarzy przysięgi olimpijskiej.

Uroczystość miała podniosły przebieg i znalazła swój niespodziewany epilog w postaci sporu który przerodził się w wprawdziwą kłótnię pomiędzy dziennikarzami krakowskimi z jednej strony a działaczami z drugiej na temat czy przysięga piłkarzy jest olimpijska czy przedolimpijska.

Dziennikarze krakowscy doszli do »zgody« (śród nich też były wątpliwości) że ślubowanie jest przedolimpijskim i tak podali w swych dziennikach. Działacze twierdzą dalej że ślubowania przedolimpijskiego nie ma, i że piłkarze nasi złożyli już przysięgę olimpijską.

POLAK RUTKOWSKI SĘDZIUJE MECZ CSR — WĘGRY

Praga. Jak podaje „Svobodne Slovo" Czeski i Węgierski Związek Piłkarski zwrócił się do Polskiego Kolegium Sędziowskiego z prośbą o wydelegowanie p. Rutkowskiego w charakterze arbitra międzypaństwowego meczu Czechosłowacja — Węgry.



Historia Hirama Conibearu, jaką odtwarza film rysunkowy, którego pierwszy odcinek zamieszczamy w dzisiejszym numerze, brzmi dosyć nieprawdopodobnie. Tym niemniej jest ściśle autentyczna.

Jest to historia człowieka, który został instruktorem wioślarskim mimo, że nigdy nie miał w ręku wiosła. Człowiek ten jednak dzięki swej niezwykłej inteligencji i niewątpliwemu sportowemu geniuszowi zrewolucjonizował sport wioślarski, wprowadził go na nowe tory, opracował nowe, nieznane przed tym naukowe metody treningu i zapoczątkował nowy okres w dziejach tego sportu.



Dzięki Hiramowi Conibear, który przez 10 lat od roku 1907 do 1917 jako instruktor wioślarstwa na uniwersytecie Washingtona musiał walczyć z konserwatywnymi poglądami na sport wioślarski, wioślarze Ameryki wygrali czterokrotnie z rzędu bieg ósemek. Conibear wychował również całe pokolenie doskonałych instruktorów, którzy do dzisiaj działają w Stanach Zjednoczonych.

„Szkoła Conibeara" i ekipy Conibeara są elementami których nie można wyłączyć z dziejów nowożytnego wioślarstwa. Aż 7 uczniów Conibeara zajmuje do dziś czołowe stanowiska we wioślarskim sporcie za Oceanem: Kay Bright — dwukrotny zwycięzca olimpijski działa w Kalifornii, **Rusty Callow** ćwiczy wioślarzy Pensylwanii, jako specjalista w wyścigach regat, **Stork Stanford** — olimpijczyk trenuje wioślarzy Cornell; **Delos Schoch** — również olimpijczyk działa w Princetown; **Al Ulbrigson** — zwycięzca olimpijski 1936 roku, najlepszy uczeń Conibeara, czterokrotny zwycięzca wyścigu regat, objął zaszczytne stanowisko swego mistrza w Waszyngtonie. Wreszcie **Ed Leader** i **Tom Bolles** trenuje repr. olimpijską USA.

SAMOLOTAMI LATAĆ BĘDĄ *NASI PIŁKARZE* NA SPOTKANIA LIGOWE

SMIAŁY PROJEKT PZPN

Warszawa. Kluby piłkarskie Klasy Państwowej rozpoczęły już swoje wyjazdy na mecze mistrzowskie. Wyjazdy te nie są wcale przyjemne, bo gracze muszą prócz sportu piłkarskiego uprawiać przymusowo turystykę. Często trzeba wyjechać już w piątek, a wraca się do swojego miasta w poniedziałek. Gracze tracą dużo czasu, są szybko przemęczeni, mają trudności urlopowe, a klub ponosi wydatki na hotel, utrzymanie i zwrot utraconych zarobków zawodowych. Na dodatek nie ma zniżek kolejowych dla sportowców.

Walne zebranie PZPN poleciło zarządowi wystąpić w tej sprawie do Ministerstwa Komunikacji. Nie wiemy, w jakim stadium znajdują się te starania i jaki będzie ich wynik. Nawet najbardziej pozytywny nie rozwiąże zagadnienia. Będzie taniej, ale czasu nie da się skrócić.

W łonie Zarządu PZPN powstał śmiały, ale realny projekt przelotów samolotami. Twórcą projektu jest ppłk. Gęsior, sam pilot słynnego dywizjonu 303. W tej chwili projekt jest szczegółowo rozpatrywany i omawiany z „Lotem". Trzeba bowiem uzyskać przelot w niedzielę, kiedy normalnie komunikacja pasażerska jest nieczynna. Zyskać można wiele — **wyjazdy będą się odbywać w niedzielę rano** samolotem, powrót już koleją w tym samym dniu. Odpadają znaczne trudności urlopowe, nie ucierpi praca zawodowa, ani życie rodzinne. Wydatki klubowe nawet ulegną zmniejszeniu. Przy dobrym opracowaniu tras jedna maszyna przewiezie kilka zespołów.

Jak to może praktycznie wyglądać, weźmy dla przykładu jedną niedzielę mistrzostw np. 11 kwietnia: z Warszawy samolot poleci do Poznania na mecz ZZK — Polonia, samolot z Poznania zabiera Wartę do Warszawy na mecz z Legią, z Łodzi przewieźć może ŁKS na Śląsk do Bytomia, do bytomskiej Polonii, a wracając dostawi do Łodzi Rymera.

Rozkładając koszty proporcjonalnie na cztery zespoły, będą one na pewno mniejsze niż opłacanie hoteli, itd już od piątku rana.

Życzymy PZPN aby szybko i szczęśliwie wprowadziło swój projekt na realne tory. Oponować będą zapewne tylko zawodnicy — (wielu z nich boleśnie dotknie jazda samolotem, pozbawiając diet i innych świadczeń pieniężnych ze strony klubu.) Nie może to jednak być żadnym argumentem. Projekt jest życiowy i może do stosunków wewnętrzno-klubowych wnieść zdrowe zasady.

NA KURS DO LONDYNU

Warszawa. We wtorek rano odlatuje do Londynu wiceprezes PZPN, a jednocześnie sędzia międzynarodowy p. **Karol Bergiel** na kurs unifikacyjny sędziów, organizowany przez federację angielską.

